Nr. 3.

Rok VIII.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. marca 1907 r.

Hodowla kur w Styryi.

Napisał

Lek. wet. Maryan Longin Stachurski.

(Wyciąg ze sprawozdania z podróży naukowej)

(Dokończenie).

Opisaliśmy tedy krótko, w grubych zarysach, typ drobiu styryjskiego. Należy jednak typowi temu podporządkować 3 odmiany, ustalone i jako takie uznane przez c. k. krajowe stryjskie Tow. gospodarskie, tamtejszy Wydział krajowy i Ministerstwo rolnictwa. Odmiany te można spotkać rozrzucone u poszczególnych hodowców, tak, że nie miałem sposobności w jednym kurniku zarodowym wszystkich 3-ch odmian widzieć. Jedynie w zakładzie chowu drobiu „Steirerhuhn-Zuchtanstalt des Vereines für Tierschutz u. Tierzucht in Marburg a. D." zauważyłem klasyczne okazy wszystkich trzech odmian.

Odmiana złocista. (Das goldhalsige Steirerhuhn), jest najbardziej cenioną odmianą drobiu krajowego, przyczem szczególnem wzięciem cieszą się osobniki o upierzeniu czerwonem.

Kogut tej odmiany dochodzi przy odpowiedniem karmieniu do $2^1/_4$ kg. wagi, kura do $1^3/_4$ kg. Liczba zniesionych jaj rocznie wynosi przeciętnie 140 sztuk, o średniej wadze 54—60 gr. Jaja są białe; zabarwienie żółtawe jest niepożądane i wskazuje na domieszkę krwi azyatyckiej. Kurczęta słabo rosną, ale szybko porastają; mięso i jaja znakomite. Kury są wytrawnemi kwoczkami, chętnie wysiadują i wychowują. Drób tej odmiany znosi znakomicie wahania atmosferyczne, jest odporny przeciw chorobom, chętnie szuka karmy, jest niewybredny, a przy wolnym wybiegu wywystarczy przy jednorazowem karmieniu od maja do września 40 gr. ziarna na sztukę. Kury mają nader wrażliwy instynkt i dostateczną inteligencyę, ażeby siebie i kurczęta chronić przed rabusiami i dlatego nadają się szczególnie do takich gospodarstw, gdzie z braku czasu drób nie może być ciągle pod okiem hodowany.

Odmiana południowo-styryjska. (Cillier Huhn). Reprezentantami tej odmiany są osobniki barwy białej, szczególnie predelegowane; miałem jednak sposobność widzieć okazy czerwone i jastrzębiate. Cechy tej odmiany: wielkość ciała, dość długie nogi, niewybredność, wytrzymałość na klimat, łatwy wychów.

Kogut dochodzi do 3 kg. wagi, kura do $2^1/_2$ kg. i wyżej, kapłony dosięgają 3—4 kilo. Ilość jaj rocznie około 160, przeciętnej wagi 53·3—80 gr. Jaja są białe, rzadziej żółtawe.

Rodzice przekazują cechy znakomicie. Cillier Huhn jest modyfikacyą odmiany poprzedniej.

Odmiana Sulmtalska (Sulmtaler Huhn) powstała z krzyżowania Kochin z starą rasą krajową hodowaną przed 50-ciu laty w okolicy Saggau i Sulmtal Cechuje ją pewna swoista ociężałość, głęboka, zaokrąglona pierś, szeroki grzbiet, nogi (osobliwie u kury) nizkie, upierzone, podogonie czarne, wybitne; grzebień u koguta średniej wielkości, czasami kołpakowaty, nieraz obwisły w jedną stronę.

Charakter upierzenia przypomina nam żywo kury czerwone, przyczem ogon jest mniej bujny, co brzydko wygląda.

Z przyczyny krzyżowania z Kochinami, zdarzają się upierzone nogi, które jednak nigdy nie są żółte. Kury tej odmiany są przeważnie rdzawo-czerwone-bułeczkowate, z szyją ciemniejszą; tu i ówdzie zauważyć się dają czarne lub złociste obramowania

Kurczątka legną się w 20 dniu wysiadywania, są jasno żółte z brunatnemi główkami, powoli porastają. Znakomite rezultaty osiągnąć można przez krzyżowanie tej odmiany z odmianą „Cillier“; powstają wówczas bastardy, ślicznie upierzone, szybko rosnące i wcześnie nośne (w $4^2/_3$—5 miesięcy).

Kura sulmtalska znosi 120—130 jaj rocznie, barwy kremowo-kawowej o przeciętnej wadze 55 75 gr. Koguty przy odpowiednim chowie dochodzą 3—4, kury $2^1/_2$—$3^1/_2$ kg. wagi. Tuczone kapłony dosięgają żywej wagi $5^1/_4$ kg pulardy siedmiomiesięczne $3^1/_4$ kg.

Najodpowiedniejsze do tuczenia są dwulatki; starsze łatwo zatłuszczają się. Jako przykład nośności niech posłuży następująca tablica, wyjęta z księgi zarodowej w Feldhof b. Graz

Stadko kur odmiany sulmtalskiej złożone z 22 sztuk, wieku 9 miesięcy, 2- i 3-latki — zniosło w zimie 1904 roku od 1. stycznia do 31 marca przeciętnie po **35·60 jaj.**

22 kury od 1. stycznia 1905 do 31. marca 1905 (2-latki, 3 latki i 4-latki) przeciętnie na kurę **29·54** jaj.

22 kury od 1. stycznia 1905 do 31. marca 1905 (9—10 miesięczne) przeciętnie na kurę **38·03** jaj.

Charakterystyczną właściwością hodowli p. Arbeitera w Feldhof jest nieograniczanie swobody wybiegu kur, przeznaczonych do produkcyi jaj konsumcyjnych (chodzą gromadami po podwórku, parku, staj niach i polu). Tylko pnie, przeznaczone do produkcyi jaj wylęgowych są separowane. Kurniki dla tych ostatnich są zbudowane praktycznie, jako przeróbki drewutni i komórek. Oddziałów dla parpania nie zauważyłem; prawdopodobnie liczył p. Arbeiter na to, że przestronne boiska mogą te oddziały zupełnie zastąpić. Odbywa się tu też tuczenie przymusowe, a tuczny drób znajduje zbyt w Gracu i Wiedniu. Karmienie: ziarnem i karmą miękką mieszaną.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Dziesiąta grupa.

Gołębie brodawczaki (z naroślami). Columbae verrucosae. Warzentauben.

B. Gołębie bagdety.

9. **Gołąb dragon** czyli **bagdeta dragon.** — *Columba dimacha dragonica. — The Dragoon Le Pigeon cavalier. — Der Dragoner, die Drachentaube.* Fig. 3. O pochodzeniu



Fig. 3. Gołąb dragon.

tej rasy są dwa zdania: jedno, że on to właściwie jest protoplastą bagdety angielskiej, a drugie, że powstał z krzyżowania Karyera z pląsaczami czyli latawcami (Moore 1735), które z obu zapatrywań jest słuszne i właściwe dotychczas nie zbadano.

Obecnie rozróżniają w Anglii dwa typy czyli style dragona, a mianowicie: Londyński i Birminghamski

Dragony stylu londyńskiego Fig. 4. są prawie tak duże jak Karyery. Dziób zbliżony również do dzióba bagdety angielskiej, nie powinien być dłuższy nad 42 *mm* (od końca dzióba do środka oka). Brodawki nosowe słabiej wykształcone niż u Karyera, umieszczone tylko na górnym dzióbie. U nasady dzióba są one najwyższe, ku końcowi dzióba coraz bardziej zwężające się i niższe. Są one kształtu stożkowatego

i nie tak guzowate, jak u poprzednika, a przytem najwyższy ich punkt nie śmie wysterczać ponad głowę.



Fig. 4. Gołąb dragon stylu londyńskiego.

Obwód ich u osobników 2—3 letnich wynosi około $13^1/_2$ *mm*. Barwa jasna jakby pudrem przyprószona. Pierścienie oczne o wiele mniejsze i węższe od Karyera, a im mniejsze tem lepsze. Oczy duże, pomarańczowe, o wejrzeniu bystrem, inteligentnem. Głowa płaska, długa, ku dziobowi trochę pochyła, w okolicy potylicy prawie dwa razy tak szeroka, jak u czoła. Fig. 5 i 6. przedstawiają głowę dragona z boku (profilu) i z góry.

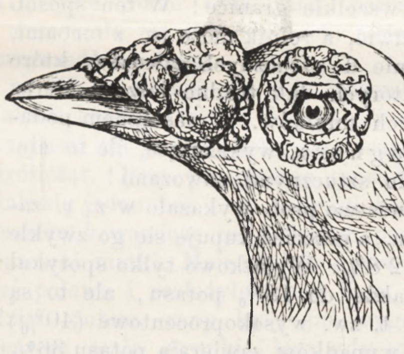


Fig. 5.



Fig. 6.

Szyja mniej więcej $^3/_4$ długości, szyji bagdety angielskiej, a gardło pełne, nie wgłębione jak u Karyera. Pierś pełna, skrzydła odstające od ciała, silne, a lotki długie. Ogon wystercza 12 *mm* po za końce lotek, nie powinien jednakowoż dotykać ziemi.

Odnóża średnio wysokie, silne, nieopierzone, a biegi od stawu skokowego do palców mają około 30 *mm* długości.

Dragony stylu *Birminghamskiego* Fig. 7. są mniejsze, smuklejsze, ale budowy silnej, zwięzłej, oraz dzikiego i nerwowego temperamentu (Ludlow). Posiadają węższe pierścienie oczne i o wiele mniejsze brodawki nosowe aniżeli londyńskie dragony. Ogon dość krótki, do góry wzniesiony a skrzydła silne, długie, na końcach zaostrzone. Zresztą są obie odmiany co do kształtu i postawy całkiem do siebie podobne

Dragony znane są w następujących ubarwieniach: Niebieskie w kilku odcieniach, z czarnemi wiązaniami, srebrzyste (jasno śmietankowo szare), z brunatnemi i czarnemi wiązaniami, czerwone (kasztanowato-brunatne) żółte, białe i czarne, lśniące, bez domieszki niebieskiego koloru. Dalej mamy



Fig. 7. Gołąb dragon stylu Birminghamskiego.

niebieskie ciemno lub czarno nakrapiane (wyczkowate) także z czarnemi wiązaniami i szaro lub niebieskosiwe, gdzie barwa niebieska względnie szara i biała są dokładnie zmięszane.

Dragony są znakomitymi latawcami oraz posiadają zmysł oryentacyjny również wysoko rozwinięty; dlatego też nadają się dobrze do celów pocztowych. Są silne, przytem kłótliwe, a chów ich dość łatwy. W Anglii z zamiłowaniem hodowany, mało jest znany we Francyi i u nas. W Niemczech w ostatnich czasach chów ich się nieco rozpowszechnił Opisane przez Espaneta francuskie Dragony — *Pigeous cavaliers*, — *Columbae eques* — nie mają nic wspólnego z właściwymi dragonami a są tylko produktem krzyżowania garłaczy z gołębiami rzymskimi.

(C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików

Protokół XI. Walnego Zgromadzenia kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołebi i królików we Lwowie, odbytego dnia 17. lutego 1907 o godz. 11-tej rano, w sali Towarzystwa lekarskiego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z X. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdania: *a)* z czynności Wydziału w roku 1906; *b)* stanu kurników; *c)* stanu kasy.
3. Zatwierdzenie umowy co do używania zakładu chowu drobiu powstać mającego na terenie c. k. Akademii weterynaryi.
4. Sprawozdanie delegatów filij.
5. Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej.
6, Wybór 2 (wzgl. 3) członków Wydziału i 1 zastępcy wydziałowego.
7. Zapytania i wnioski.

Obecni: Rektor prof. dr. Szpilman, prof. dr. Fibich, Zygmunt Piotrowicz, Kamila Burczyk, Michalina Ogrodzińska, Aleksander Zagórski, Dymitr Żelasko, Władysław Aumer, Adam Klimowicz, Jan Kreczkowski Jan Terlecki, Klemens Żmur, Karol Fijałkowski, prof. dr. Grabowski, Feliks Geru-

*

szyński, Jan Pawłowski, Ks. Antoni Głodziński, Józef Zagaja, Karol Dobrzański, Bronisław Żelaszkiewicz, Stanisław Żmudziński, Jan Wenzel, Eugeniusz Sas Terlecki, prezydentowa Bronisława Seferowiczowa, Józef Victorini, Alojzy Hostoński, hr. Adam Ożarowski, Antoni Molnar, Stanislaw Bojarski i Jan Biernat, nadto delegaci z filii złoczowskiej: Stanisław Wesołowski, rzeszowskiej Włodz. Sokołowski, stanisławowskiej Zygmunt Olejak.

O godzinie 11-ej rano zagaił przewodniczący, prof. dr. Szpilman Walne Zgromadzenie i stwierdziwszy prawomocność zwołanego zgromadzenia powitał członków Tow. i delegatów tegoż filij w osobie dr. Stanisława Wesołowskiego (Złoczów), p. Włodzimierza Sokołowskiego (Rzeszów) i p. Olejaka (Stanisławów) i poprosił sekretarza Towarzystwa p. J. Zagaję o odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, oraz sprawozdania z czynności Wydziału Tow., stanu kasy i stanu kurników za r. 1906.

Na wniosek p. Karola Fijałkowskiego, ze względu, że protokół z X. W. Zgrom. był drukowany w „Hodowcy drobiu“ z r, 1906, a zaś sprawozdanie z czynności Wydziału i t. d., również zostało wydrukowane i rozdane uczestnikom W. Zgrom. uwolniono sekretarza od odczytywania tychże; poczem delegat filii stanisławowskiej odczytał sprawozdanie tejże za r. 1906, które z powodu nienadesłania nie mogło być wydrukowane wraz z innemi sprawozdaniami.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości i odczytaniu sprawozdania filii schodnickiej, również zapóźno nadesłanego, przystąpiono do 3-go punktu porządku dziennego tj. do zatwierdzenia umowy co do używania przez krajowe Tow. chowu drobiu i t. d. we Lwowie, zakładu chowu drobiu, mającego powstać kosztem kraju i rządu na terenie lwowskiej c. k. Akademii weterynaryi. Przewodniczący wyjaśnił zgromadzonym potrzebę takiego zakładu, oraz odczytał kontrakt w sprawie jej używania przez przeciąg 25 lat przez Tow. zawarty między Wydziałem Tow., działającym przez naszego wiceprezesa p. radcę dworu Jerzego Piwockiego, a rektorem Akademii weterynaryi prof. dr. Józefem Szpilmanem, jako przedstawicielem Akademii weter. Walne Zgrom. przyjęło kontrakt ów do zatwierdzającej wiadomości, przechodząc nad proponowaną przez p. Sokołowskiego poprawką, co do terminu używaniu zakładu przez Towarzystwo do porządku dziennego.

Z kolei przedstawił p. inżynier Piotrowicz imieniem komisyi szkontrującej wniosek o udzielenie Wydziałowi absolutoryum, które też jednogłośnie uchwalono.

Przed przystąpieniem do wyboru ozłonków wydziału etc., t. j. do punktu 6-go porządku dziennego, przystąpiono do p. 7-go t. j. stawiania wniosków i zapytań, zaś wybory odroczono na koniec zgromadzenia.

Pierwszy zabrał głos p. Sokołowski, sekretarz i delegat filii rzeszowskiej, który zaznaczył, że filia tamt. z powodu uchwały gł. Wydziału, zarządzającej, by filie w własnym zarządzie drób etc. dla zwych członków zakupywały, zmuszoną była w celu zaspokojenia ich żądań zaciągnąć długi i z tej przyczyny nie jest w możności wyrównać należytości przypadającej gł. Tow. tytułem prenumeraty za Hod. drobiu (a 1·50 od członka z r. 1906) i dlatego prosi, by Walne Zgromadzeniz uchwaliło odpisanie tej zaległości.

Przewodniczący przyjął ten wniosek jak najprzychylniej i zapewnił imieniem Wydziału, że kwestya ta zostanie w myśl delegata załatwiona.

Z kolei zabrał głos dr. M. Grabowski, który zaznaczył że tego rodzaju sprawy nie mogą być rozstrzygane przez W. Zgromadzenie, które nie znając istotnych potrzeb poszczególnych filii mogłoby jedynie chyba z kurtuazyi uchwalać odpisanie im zaległości i zwróciwszy uwagę, że wspomniane przez p. Sokołowskiego zarządzenie gł. Wydziału, mające na celu decentralizacyę, a równocześnie rozszerzenie autonomii poszczególnych filii powziętem zostało także z konieczności, a to dla ułatwienia gł. Tow. jego czynności, które z powodu rok rocznie powstających nowych filii nie mogłoby podołać pracy, chcąc członków tychże w drób zaopatrywać i prowadzić ewidencyę nadanych im stacyi zarodowych. Dalej wnosi mówca, ażeby W. Zgrom. uchwaliło, by sprawę odpisania zaległości filii rzeszowskiej odstąpił Wydz. gł. do załatwienia, który znający stan majątkowy i stosunki filii jedynie jest kompetentnym w tego rodzaju sprawach. Wniosek ten przyjęto.

W miejsce ustępującego wiceprezesa p. radcy dworu J. Piwockiego, wybrano p. inż. Zygmunta Piotrowicza, następnie weszli do Wydziału: p. Janowa Seferowiczowa, ks. iesp. Antoni Głodziński i p. J. Wenzel, zestępcą wydziałowego wybrano p. Karola Fijałkowskiego, a do komisyi rewizyjnej powołano prof. dr. Mieczysława Grabowskiego.

Po przemówieniu p. mecenasa dr. St. Wesołowskiego, prezesa filii złoczowskiej, zamknął przewodniczący W. Zgromadzenie, dziękując uczestnikom za liczne przybycie na obrady i w krótkiem przemówieniu przedstawił zasługi dla Tow. dotychczasowego wiceprezesa p. radcy dworu Jerzego Piwockiego, do którego następnie udała się delegacya z pożegnaniem.

KRONIKA.

— Przestroga dla rolników, dotycząca zakupna sztucznych nawozów. W „Poradniku Gospodarskim“, piśmie rolniczem, wychodzącem w Poznaniu, czytamy: Mimo, że przy każdej okazyi przypominamy, aby tak sztuczne nawozy jak kupną paszę poddawano badaniu na stacyi doświadczalnej, nie dzieje się to jeszcze ogólnie. W zeszłym miesiącu n. p. mieliśmy w ręku analizę chil. saletry, za którą policzono rolnikowi 12 mk. za 100 funt., a która miała wartości tylko 70 fen. To już przechodzi wszelkie granice! W ten sposób dostawcy się bogacą nieuczciwie, a rolnik może iść z torbami, w każdym razie traci zaufanie do sztucznych nawozów, które tak są pożyteczne, a do których tak trudno jeszcze nieraz nakłonić zwłaszcza mniejszych rolników. W następnem podajemy sprawozdanie prof. Wagnera, wykazujące, ile to nieuczciwości zachodzi w handlu sztucznymi nawozami!

W kainicie n. p. mnóstwo prób wykazało w z. r. zawartość tylko 10% potasu, a przecież kupuje się go zwykle przy rzekomej zawartości 12·8%. Wyjątkowo tylko spotykał prof. Wagner w kainicie także do 18% potasu, ale to są rzadkie wypadki. Tak samo t. zw. wysokoprocentowe (40%) sole potasowe w większości wypadków zawierają potasu 36% tylko, a rzadko 44—45%. Niem. Tow. Roln. donosi, że w 178 próbach kainitu, 27 wykazały tylko 11% a 7 prób nawet tylko **9**% potasu.

Stacya doświadczalna Izby roln. w Poznaniu przed kilku tygodniami badała próbę saletry chil., w której tak dużo było kainitu, że zawartość azotu wynosiła ledwie 11·90% (zamiast 15·5) — to czyni do 8 mk. na 1 ctr. straty dla rolnika.

Obecnie znów czytamy w jednem z pism polecenie jakiegoś „Granitowego proszku“, po prostu mąki z kamienia, co już przed kilku laty jako „szwyndel“ zwalczaliśmy. Analiza tego „Granitu“ wykazuje wartość 15½ fen. za 100 kg. czyli 15 mk. za wagon, tymczasem za wagon żąda dostawca 125 mk. Zachodzi tu więc proste oszustwo!

Ponieważ zbliża się czas zamawiania sztucznych nawozów pod wiosenne zasiewy, przeto zwracamy uwagę na ostrożności, jakie przy kupnie zachować trzeba.

Niemożliwem jest wprost, aby mniejsi rolnicy nabywali sztuczne nawozy po małych handelkach po parę centnarów. Najczęściej są wtedy wyzyskani, wyrzucają grosz na marne a co przytem najgorsza, że się prędzej czy później zniechęcą do sztucznych nawozów i na nic zda się cała dotąd podejmowana praca nad podniesieniem ich gospodarstw.

Zaleca się walczyć przeciw temu: 1. Przez wpływanie, aby wszyscy włościanie przystąpili do Kółek rolniczych, tam się pouczali i wspólnie nabywali sztuczne nawozy. 2. Przez zachęcanie do czytania pism rolniczych, które stale i dostatecznie informują czytelników pod każdym względem, jak się mają bronić przed wszelkim wyzyskiem.

Skoro przy pomocy ludzi, mających wpływ na włościan naszych, potrafimy w czyn wprowadzić powyższe dwa warunki, osiągniemy jedno z najważniejszych zadań ekonomicznych.

* **Kalectwo u królików.** Chcę tu skreślić słów kilka, w sprawie pewnego kalectwa u królików, o którem Szan. autor artykułu „Choroby królików“, w dodatku tegoż, w Nr. 12-tem „Hodowcy drobiu“ str. 115, z r. 1906 wspomina, a mianowicie: że króliki rodzą się także z jednem uchem, lub wcale bez uszu.

Do napisania tych słów kilku skłoniło mnie to, że posiadam takiego właśnie królika o jednem uchu, a wskutek doświadczenia na nim, mam pewne wątpliwości co do tego, ażeby się takie króliki już bez uszu rodziły.

Uzasadnienie mych wątpliwości, jest następujące:

Wiadomo każdemu hodowcy królików, że samica królika, przy porodzie sama sobie pomaga, ja znów, mając pewne powody, stwierdziłem, że króliczęta przychodzą na świat w t. zw. worku, tak iż wyglądają jak masa bezkształtna.

Samica natychmiast odgryzając pępowinę, przecina ów worek (błonę) i z zadziwiającą szybkością go zjada, przyczem również prędko obraca noworodkiem, oczyszczając go językiem. Otóż przy tej operacyi, samica przypadkowo odgryza noworodkowi ucho, albo nogę, najczęściej się zdarza, że odgryza tylną nogę po kolano.

Jeżeli niespostrzeże się tego zaraz po porodzie, to po wyjściu młodych z gniazda, rana już zupełnie zagojona, a miejsce gdzie była rana, porośnięte siercią, jak zresztą i całe ciało, no i każdy musi twierdzić, że królik już kaleką przyszedł na świat.

Tego zdania też i ja byłem, gdyż wychowałem kilka takich kalek o trzech nogach, aż oto w r. 1906 w kwietniu, przynosi mi jedna „belgijska“ samica na świat 16 młodych królicząt. Przy przeglądzie gniazda, zauważyłem zaraz dwie kaleki, jeden bez nogi, drugi bez prawego ucha, a widząc jeszcze krwawiące rany, byłem pewny, że to są mimowolne sprawki matki. Mając miejsce pod innemi samicami, zabrałem jej połowę i rozłożyłem pod inne, również i te kaleki. W tydzień potem, rany były już wygojone, lecz pokrywały ich jeszcze małe strupki, lecz gdy młode wyszły z gniazda to z rany ani śladu nie było.

Kalekę bez nogi zabiłem po kilku miesiącach, zaś samca bez ucha żal mi było zabić, tembardziej, że chowa się bardzo ładnie, jest dla każdego nowością i wogóle bardzo charakterystycznie wygląda.

Do sześciu miesięcy, miejsce gdzie było ucho, było zupełnie włosem zarośnięte, atoli po tym czasie, poczęła się w tem miejscu robić mała wypukłość. Może po trzech tygodniach na tej wypukłości utworzył się mały jak ziarnko maku strupek, w około którego na kilka m/m sierć wypadła. Myśląc, że pod owem strupkiem jest materya, zerwałem go, lecz to sprawiło okropny ból królikowi, o czem świadczyło jego zachowanie się. I oto przez otwór gdzie był strupek, zobaczyłem brudno-białą materyę, która atoli nie dała się wycisnąć, gdyż jest to jak widać, rodzaj włóknistego łoju, prawdopodobnie taka sama, jaką znalazł Mégnin u bezuchego królika. Wobec wyż opisanego faktu, sprawa ta pozostaje nadal niejasną, czy rzeczywiście króliki rodzą się bez uszu.

Franciszek Dziobek, młodszy.

Uwaga Redakcyi: Nie da się zaprzeczyć, że obserwacya p. Dziobka jest słuszną, lecz tem samem nie można powiedzieć, aby kalectwa zdarzające się u królików, powstawały jedynie w sposób powyżej opisany. Jak bowiem u noworodków wszystkich innych zwierząt spotykamy różne anomalie, powstałe jeszcze w życiu płodowem, tak samo więc i u królików przypuścić musimy, że tego lub innego rodzaju zniekształtnienia mogą się wytworzyć u noworodka, zanim przyjdzie na świat, — nie wykluczając jednak przez to, aby i wypadki podobne, jak to opisał pan Dziobek, nie miały miejsca. *J. Z.*

* **Przechowywanie jaj wylęgowych.** Ponieważ miesiąc bieżący jest porą, kiedyto rozpoczyna się nieść nasz drób, nasze kury, kaczki, gęsi i t. d. nie zaszkodzi przeto przypomnieć, jak należy jaja przechowywać, by zarodki przyszłych jestestw, które w nich są zawarte, nie utraciły swej żywotności. Oto trzeba pamiętać o tem, że tak wysoka jak i niska ciepłota wpływa ujemnie, a nawet niweczy siłę życiową zarodków i to tak dalece, że n. p. z jaj utrzymywanych przez kilka godzin w ciepłocie poniżej zera, nie wylęgnie się już żadne pisklę, podobnie też z jaj utrzymywanych przez 3 do 4 dni w ciepłocie kuchennej, tj. przy 16^0 R. (20 C^0). Najdłużej 3 do 4 tygodni zachowują jaja siłę życiową, gdy się je przechowuje w ciepłocie 3 do 7^0 C. ($1 — 5^2/_3{}^0$) R.) Podczas przechowywania nie wolno jaj przekładać, ani niemi wstrząsać. Raz ułożone w paczce lub koszu, powinno się pozostawić nietknięte, aż do czasu podkładania pod kwokę lub w maszynę wylęgową. Datę zniesienia trzeba na jajach wypisać ołówkiem, a to w tym celu, by wcześniej zniesione, były też wcześniej wzięte do wylęgu. (Głos rolniczy 1907, Nr. 2.).

Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** *Do dzisiejszego numeru dołączamy siódme $^1/_2$ arkusza pracy Józefa Zagaji pt.: «Hodowla drobiu. — Jej główne zasady i kierunki« — oraz Sprawozdania filij za rok 1906.*

— ***Zarząd kraj. Towarzystwa chowu drobiu*** **uprasza P. T. Członków zalegających z opłatą wkładek za rok 1906, aby takowe *najdaiej do dnia 15. marca b. r. zechcieli uiścić;* zarazem uprasza się o rychłe nadesłanie wkładek za rok bieżący.**

P. T. Członków, którzy otrzymali stacye zarodowe, uprasza się o zwrot przychowku.

— **Nominacya:** Radca dworu Jerzy Piwocki, długoletni i welce zasłużony wiceprezes naszego Tow. został zamianowany szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu. Brał on zawsze gorący udział w pracach naszego Tow., którego rozwojem zawsze się interesował, służył cenną radą i wskazówkami przy urządzaniu wystaw, zakładaniu filii, popierał Tow. gorąco na każdym kroku, za co mu się wdzięczne uznanie należy. Pomimo wysokiego stanowiska, jakie zajmował, skromny i łatwy w obejściu i we wszystkich Tow., na których czele stał lub był ich członkiem, zjednał sobie ogólną sympatyę, jako typ prawdziwego urzędnika — obywatela. W uznaniu wielu zasług koło rozwoju naszego Tow., mianowało go Walne Zgrom. w r. 1901 11. września członkiem honorowym, — a po ostatniem W. Zgrom. odbytem dnia 17. lutego deputacya złożona z członków Wydziału i delegatów filii wyraziła mu na osobnej audyencyi przez usta prezesa dr. J. Szpilmana najszczersze życzenia z powodu powołania na nowe wyższe, a bardzo ważne stanowisko szefa sekcyi, a dziękując za dotychczasowe poparcie, poleciła i nadal łaskawym względom i pamięci sprawy Tow., a zwłaszcza sprawę założenia zakładu chowu drobiu na terenie Akademii weterynaryi, której gorącem był zawsze orędownikiem upatrując w powstaniu takiego zakładu wielkość korzyści dla rozwoju racyonalnej hodowli w naszym kraju. Wyrażając żal z powodu wyjazdu ze Lwowa naszego Czcigodnego, powszechnem poważaniem cenionego Wiceprezesa życzymy Mu najlepszego powodzenia na nowem stanowisku, jakie wyjątkowo przedstawicielowi nczego kraju dostaje się w udziale

i jesteśmy pewni, że nas współpracowników swoich zachowa w miłej pamięci i że nadal losów Tow. z oka nie spuści i szczerze je popierać będzie.

— **Walne Zgromadzenie członków filii niepołomickiej** odbyło się 27. stycznia b. r. pod przewodnictwem ks. Józefa Bałki. Po odczytaniu sprawozdań i udzieleniu absolutoryum Wydziałowi, zdawał każdy członek Towarzystwa sprawozdanie z przydzielonogo mu kurnika, poczem udzielał własnych spostrzeżeń i doświadczeń. Wskutek tego wywiązała się nadzwyczaj interesująca i pouczająca dyskusya, która wpłynęła bardzo dodatnio na ogólny tok W. Zgrom.

Na wniosek p. Fr. Wojtowicza, uchwalono jednogłośnie zużyć wszystkie fundusze, jakie będą do dyspozycyi, tylko na cele chowu gęsi i kaczek, gdyż chów tych zwierząt ma najlepsze widoki rozwoju w okręgu filii niepołomickiej. Po dokończeniu wyborów do wydziału, z których weszli Antoni Siwek, ks. H. Wędzicha uchwalono porządek dla wędrownego kursu o chowie drobiu i przystąpienie filii niepołomickiej jako członka do Tow. rolniczego okręg. w Bochni.

— **Walne Zgromadzenie członków filii schodnickiej** odbyło się dniz 26. stycznia b. r. pod przewodnictwem p. Jadwigi Bielskiej. Do wydziału na r. 1907 zostali wybrani: Wład. Pacześniowski, jako przewodniczący, Bron. Smolarkiewicz, jako zastępca przewodn., Karol Trygar, sekretarz, Witołd Rzewuski, skarbnik, Andrzej Dobrzański i Karolina Kapeluszowa, jako członkowie Wydziału.

— **Kurs chowu drobiu** urządzony staraniem Tow. „Kobiece gospodarstwo wiejskie“ w czasie od dnia 20 lutego do dnia 20. marca b. r. ma następujący program: Zagajenie przez prezesa Tow. dr. Waleryaua Kleckiego, prof. Uniw. Jagiell. pogadanką pod t.: „Hodowla, jej pojęcie i dążenia“. 1. Rasy kur, ich pochodzenie; znaczenie i zastosowanie w naszym kraju (z demonstracyami), p. Józef Zagaja, asyst. hodowli w akad. weterynar. we Lwowie, wykł. 5 godzin; 2. Choroby drobiu (z demonstracyami), tenże 5 godzin; 3. Zbyt produktów hodowli drobiu z szczególnem uwzględnieniem assocyacyi w tym kierunku, p. Edward Maurizio wykł. 1 g.; 4. Rachunkowość w hodowli drobiu, p. Karol Turski, dyr. biura rachunk., wykł. 2 godziny; 5. Wylęg naturalny i sztuczny, wychów sztuczny z demonstracyami; p. Oskar Sittauer-Bonkowicz, dyr. szkoły roln., wykł. 5 godzin; 6. Wychów drobiu i urządzenie kurników, p. Klementyna Stasiniewicz, kier. szkoły drobiu, wykł. 2 godz.; 7. Kury i ich hodowla, taże 3 godz.; 8. Rasy i hodowla kaczek i gęsi, taże 2 godz.; 9. Indyki, pantarki, 1 godz.; 10. Tuczenie drobiu, 1 godz. Razem 27 godz.

— **Urzędowne kursa chowu drobiu.** Za staraniem filii lwowskiego Tow. chowu drobiu w Niepołomicach, odbył się w obrębie tejże filii, kurs wędrowny — o chowu drobiu — urządzony przez panią Klementynę Stasiniewiczową.

Kurs ten odbył się w następujących gminach:

12. lutego w Zabierzowie.
13. i 14. lutego w Niepołomicach.
15. i 16. lutego w Brzeziu.
17. lutego w Kłaju.
18. i 19. lutego w Woli Batorskiej, Woii Zabierzowskiej i Zabierzowie.
20. lutego w Stawiątkach i Podłężu.

Zainteresowanie się ogólne było bardzo wielkie. Na wszystkich wykładach i we wszystkich gminach, udział ludności był bardzo liczny, tak, że publiczność nie mogła się pomieścić w dość obszernych salach. Prawie na każdym wykładzie żądała ludność informacyi, których jej chętnie udzielano, szczególne zainteresowanie budziły przyrządy do karmienia, pojenia i samotrzaski — o które ludność prosiła — żeby jej pozwolono wziąć do domu, w celu zrobienia sobie wzorów, co też chętnie uczyniono. Żałować należy, że z powodu szczupłości wyznaczonych na to funduszów, wykłady te objęły tylko nieznaczną ilość gmin.

— **Hodowla ryb w małych stawach** według, obecnego stanu nauki i praktyki, pod tym tytułem wyszła nakładem krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie praca wydana przez dra F e r d y n a n d a W i l k o s z a, prezesa wymienionego Towarzystwa. Dotąd brakło w naszej literaturze pracy popularnie napisanej, a zarrzem zawierającej najważniejsze zasady gospodarstwa stawowego. Kraj nasz posiada mnóstwo zbiorników wody, leżących odłogiem, pomimo tego, że znakomicie nadają się dla hodowli ryb np. stawy gminne, wiejskie, polowe, łąkowe, leśne, stawki koło obór, przy fabrykach i t. p. To też jest zasługą autora przytoczonej broszury, że w sposób bardzo przystępny a zarazem dokładny i treściwy, zwraca uwagę właścicieli na nieużytki wodne i sposób, w jaki z nich można czerpać wcale ładne dochody.



Na czasie.

Królikarnia. Królikom leniącym się dodawać do karmy startego miałko makucha lnianego, a jeszcze lepiej słonecznikowego, z czego dostają bardzo piękną i błyszczącą sierść. Hodowla w marcu rozpoczyna się już na dobre, a młode króliki będą już miały przynajmniej 4 tygodni życia w porze, gdy pojawi się w obfitości świeża i soczysta trawa. Sucha karma będzie mogła już wnet być zastąpiona zieleniną, którą jednak nie można w wielkich ilościach podawać samej, lecz mieszać z sianem w celu przyzwyczajenia do niej królików. Młode samice kotne należy doglądać w celu stwierdzenia, czy nie porzuciły przypadkiem swych młodych.

Chcąc wychować prawdziwie okazałe i wielkie króliki, szczególnej ras dużych, nie pozostawiać matkom do karmienia więcej niż 3—4 młodych; resztę oddać mamkom. Żywić króliki można zresztą podobnie jak w poprzednich miesiącach zimowych, jedynie samicom ciężarnym, na kilka dni przed okoceniem się, oraz samicom karmiącym młode trzeba dwa razy dziennie podawać nieco ciepłego mleka do picia; mleko może być też trochę rozcieńczone wodą.

Drób. W tym miesiącu t. j. w marcu rozpoczyna się u drobiu główny okres nośności; jest też najodpowiedniejszą porą do wczesnego wylęgania kurcząt i t. d. Kurczęta wylężone w tym miesiącu, należy chronić przed zimnem i wilgocią; drobna zielenina i żywność mięsna, nie powinna brakować nigdy w składzie ich karmy, Im więcej będą miały miejsca do biegania, tem lepiej się będą rozwijały. Kaczki i gęsi zaczynają wysiadywać jaja. Również hodowla gołębi pomyślnie się w marcu rozwija, a młode z tego miesiąca, nadają się wybornie do hodowli zimowej. Rozpoczyna się wysyłka jaj wylęgowych; jaja mające więcej niż 14 dni, nie powinny być stanowczo sprzedawane do wylęgu, gdyż byłoby to po prostu oszukiwaniem kupujących.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.